

ZNAK

M I E S I Ę C Z N I K



Co nam dają algorytmy?

Dominika Słowik:
jak Tik-Tok czytał
mi w myślach — s. 32

Pułapki geopolityki,
czyli biznes zamiast
nauk społecznych — s. 38

Graeber i Wengrow:
świat może być lepszy,
niż sądzimy — s. 58

Geniusz, obibok, prorok.
David Foster Wallace
i potęga literatury — s. 94

ISSN 0044-488X

INDEXS 38376



9 1770044 488225

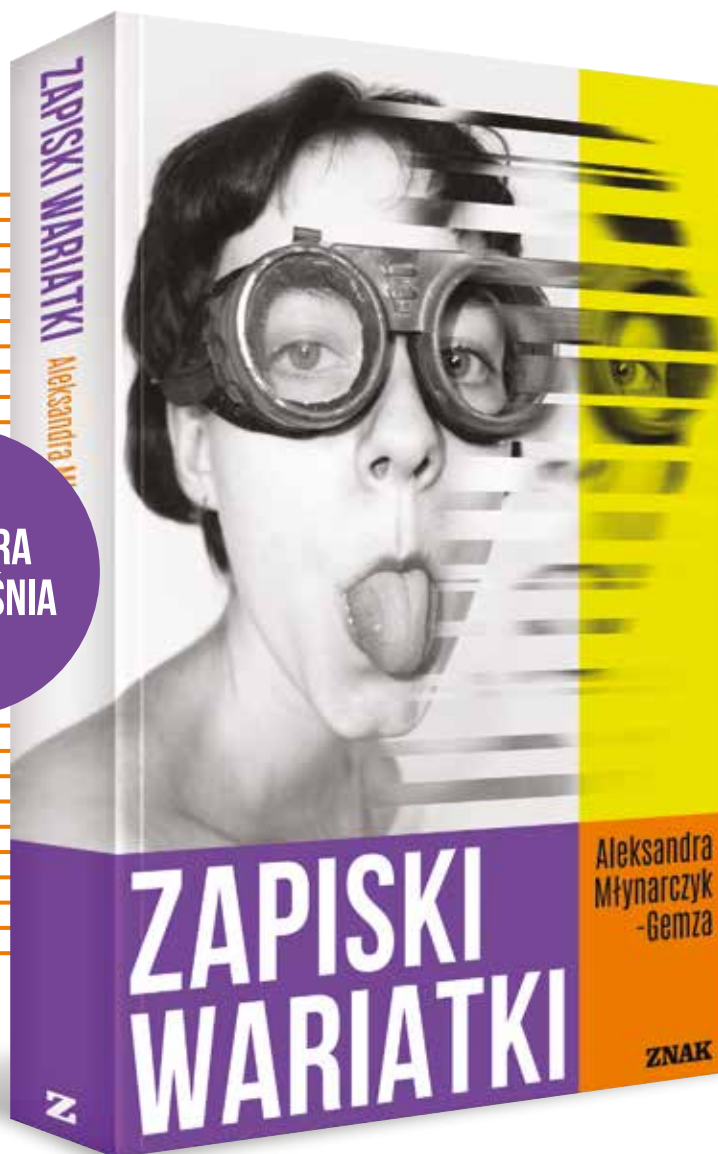
CENA 24,99 zł WYPR.

PAŹDZIERNIK (10) 2022

Nr 809

SZCZERA DO BÓLU OPOWIEŚĆ O SCHIZOFRENII

PREMIERA
28 WRZEŚNIA



ZAMÓW NA
znak
KSIĘGARNIA

*Bezkompromisowa i poruszająca
proza, która wywraca do góry
nogami mnóstwo utrwalonych
społecznie stereotypów.*

TOMASZ STAWISZYŃSKI



Dominika Kozłowska

Rozmawiajmy o algorytmach

WOJNA W UKRAINIE POSTAWIŁA PRZED SPOŁECZNOŚCIĄ międzynarodową pilne wyzwania związane z przestrzeganiem praw człowieka i pociągnięciem zbrodniarzy wojennych do odpowiedzialności. Nie powinno nam to jednak przesłaniać dyskusji o przyszłości praw człowieka w kontekście procesów technologicznych. W manifestie *Jeder Mensch* (Każdy człowiek) Ferdinand von Schirach, niemiecki adwokat i pisarz, proponuje dodanie sześciu nowych praw do Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Są to: 1) prawo do czystego środowiska, 2) prawo do cyfrowego samostanowienia, 3) zakaz nadmiernego wykorzystywania algorytmów, 4) prawo do prawdy, 5) zakaz oferowania towarów wytworzonych z naruszeniem praw człowieka, 6) prawo dostępu do sądów europejskich w przypadku systemowego łamania praw człowieka. Celem tego manifestu jest w pierwszej kolejności przemyślenie, jakie rzeczywiście prawa aktualnie posiadamy i w jakich obszarach niezbędna jest większa ochrona. W Niemczech ta niewielka książeczka przez wiele tygodni nie schodziła z listy bestsellerów tygodnika „Der Spiegel”. Również w innych krajach postulaty te zyskują oddźwięk i stają się punktem wyjścia do ogólnospołecznej dyskusji. Artykuły 2. i 3. są niezwykle ciekawym uzupełnieniem dla problemów poruszonych w październikowym Temacie Miesiąca.

W kontekście politycznym szczególne kontrowersje wywołują oparte na algorytmach i pozostawione w sieci dane użytkowników reklamy odwołujące się np. do określonych skłonności, uprzedzeń lub lęków społecznych, z czym mieliśmy do czynienia podczas poprzednich

wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych lub w trakcie kampanii poprzedzającej referendum ws. brexitu. Podobnie, jak metody wpływania na działanie mózgu lub wykorzystujące przejściowe stany umysłu (np. złość, smutek), stosowane nie w interesie danej osoby, lecz w celu osiągnięcia określonych korzyści przez nadawcę reklamy.

Równie istotna debata dotyczy przejrzystości, weryfikowalności i wolności od dyskryminujących schematów algorytmów stosowanych w coraz większych obszarach życia publicznego (sądy, policja, usługi społeczne i zdrowotne). W tym kontekście pojawiają się np. postulaty, że państwo powinno publikować kody źródłowe wykorzystywanych algorytmów, jeśli ich stosowanie może się wiązać z negatywnymi konsekwencjami dla obywateli. Kryteria ich działania i wagi przypisywane przez nie poszczególnym danym w procesie uczenia maszynowego muszą być zrozumiałe. Z kolei weryfikowalność oznacza również wdrożenie procedur umożliwiających sprawdzanie decyzji podjętych za pomocą zautomatyzowanych procedur.

Wydarzenia ostatnich lat ujawniły z całą mocą, jak niezbędną funkcję dla zachowania demokracji i pokoju pełni dziś opinia publiczna oraz niezależne elity złożone z zaangażowanych obywateli. Umiejętność rozumienia skomplikowanych zjawisk i procesów kształtujących naszą nową rzeczywistość jest sprawą decydującą o przyszłości naszego życia. Żadna książka, ani najmądrzejsze nawet artykuły nie zmienią naszej rzeczywistości, ale być może zrobią to ludzie, którzy je czytają. — 

SPIS TREŚCI



52 **Twarze Kota Jeleńskiego**
*Nawet gdy zapuścił szpakowatą brodę,
 Jeleński otoczony był aurą młodości*



76 **Skandale Angeliki**
*Piotr Oczko o malarce, na punkcie
 której oszalał cały świat cały XIX w.*



94 **Długi mecz Davida
 Fostera Wallace'a**
*Czy warto było czekać na przekład
 największego dzieła mistrza
 amerykańskiej prozy?*



fot. Alamy / BE&W / Bohdan Paczowski / Fotonova / Wikimedia Commons / Leemage / AFP / East News

60

MICHAŁ ZABDYR-JAMRÓZ

Anarchistyczna historia ludzkości

*Książka Graebera i Wengrowa to jedna z tych, które „należy znać”,
 żeby nadążyć za debatami intelektualnymi epoki. Autorzy brawurowo
 opowiadają o podstawach człowieczeństwa i wspólnoty politycznej*

TEMAT MIESIĄCA

6 Życie codzienne z algorytmami

Jan Jęz o długiej historii
naszej relacji z maszynami

14 W bańkach rozdzieleni

Michał R. Wiśniewski: czy Facebook
uczynił nas gorszymi ludźmi?

22 Jak dyskryminują nowe technologie

Ewa Drygańska

30 Co zawdzięczamy sztucznej inteligencji?

Od czajnika po diagnostykę medyczną.
Przewodnik Łukasza Lamży

32 Czy tańczyłam na TikToku?

Dominika Stowik

SPOŁECZEŃSTWO • ŚWIAT

38 Awatary geopolityki

Łukasz Fyderek ogląda YouTube'a Bartosiaka
i Zychowicza

46 Na przykład

Fotoreportaż Tomka Kaczora i Doroty Borodaj

FELIETON

45 Kościół – mój dom?

Janusz Poniewierski

84 Feminatywy

Olga Gitkiewicz

85 Springer z trasy

Filip Springer

WSPOMNIENIE

52 Twarze Kota Jeleńskiego

Henryk Woźniakowski

IDEE

60 Anarchistyczna historia ludzkości

Michał Zabdyr-Jamróż

70 Narodziny przemocy z ducha troski

Graeber i Wengrow odkłamują dziejopisarstwo

76 Skandale Angeliki

Piotr Oczko

STACJA: LITERATURA

86 Misterium

Opowiadanie Marcina Oskara Czarnika

LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

94 Długi mecz Davida Fostera Wallace'a

Michał Tabaczyński

104 Reportaż jako sztuka komunikacji

Magdalena Horodecka czyta Fakty muszą
zatańczyć Mariusza Szczygła

107 Ostrzeżenie

Piotr Kosiewski o murach w fotografii

110 Czy motocykl zabija duszę?

Piotr Napiwodzki mierzy się z Guardianim

112 W trybie niedokonanym

Ewelina Kaczmarczyk: czy najnowsza
książka Wita Szostaka to powieść?

113 Nieskończona łączliwość

Aleksandra Byrska o Anne Carson

114 Noty o książkach

116 Książki zapomniane

Dariusz Rosiak o Czyż nie dobija się koni?

118 Moi, mistrzowie

Wojciech Bonowicz czyta
wiersz Zuzanny Bartoszek

120 Kadry – znaki szczególne

Diana Dąbrowska o przerażającej
symbiozie u Cronenberga

ZNAK

M I E S I Ę C Z N I K

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl
www.miesiecznik.znak.com.pl

redakcja: Mateusz Burzyk (sekretarz redakcji),
Michał Jędrzejek, Ewelina Kaczmarczyk, Karol
Klecza, Ilona Klimek, Dominika Kozłowska
(redaktor naczelna), Janusz Poniewierski,
Agnieszka Rzonca, Henryk Woźniakowski

zespół: Michał Bardel, Wojciech Bonowicz,
Halina Bortnowska, Bohdan Cywiński, Bartłomiej
Dobroczyński, Tomasz Fiałkowski, Tadeusz
Gadacz, ks. Michał Heller, Jerzy Ilg, Piotr
Kłotkowski, Maria Makuch, Janina Ochojska-
-Okońska, abp Grzegorz Ryś, Władysław
Stróżewski, Karol Tarnowski, Łukasz Tischner,
Stefan Wilkanowicz

współpraca: Ewa Bolińska-Gostkowska, Andrzej
Brzeziecki, Marta Duch-Dyngosz, Monika Gałka,
Krzysztof Kornas, Dobrosław Kot, Elżbieta Kot,
Daniel Lis, Artur Madaliński, Marek Maraszek,
Anna Marchewka, Anna Mateja, Andrzej
Muszyński, Małgorzata Nocuń, Urszula Pieczek,
ks. Eligiusz Piotrowski, Marcin Wilk, Edyta
Zielińska, Marcin Żyta

projekt graficzny pisma:
Władysław Buchner, Rafał Buchner

automatyzacja składu:
Paweł Żeleznikowicz (Kobugi)

dyrektor artystyczny:
Władysław Buchner

łamanie:
Ilona Klimek

fotodycja:
Marcin Kapica

korekta:
Barbara Gąsiorowska,
Magdalena Wotoszyn-Cępa

ilustracje portretowe:
Patrycja Podkościelny

nakład:
2700 egz.

promocja i reklama:
tel. (12) 61 99 530
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl

prenumerata:
tel. (12) 61 99 561
e-mail: prenumerata@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych
oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów publicystycznych
bez zgody wydawcy jest zabronione.



Historia niełudzkiej przyjaźni

Jeszcze do niedawna rzeczywistość zapośredniczona przez komputerowe algorytmy wydawała się scenariuszem rodem z *science fiction*. Dziś nie możemy się bez nich obejść: pozwalają czuć się zrozumianym, oferują rozrywkę i pomoc w robieniu zakupów czy sprzątaniu domu.

Do rewolucyjnej przemiany doprowadziło upowszechnienie Internetu i mediów społecznościowych. Skrócił się dzięki temu dystans do źródeł wiedzy, rozwinęły się nasze możliwości poznawcze, lecz jednocześnie pogłębiły się istniejące podziały, a tzw. bańki społecznościowe budują nam wypaczony obraz świata. Maszynowe uczenie się preferencji udostępnianych w sieci przez użytkowników przekłada się zarówno na nasze wybory konsumenckie, jak i decyzje polityczne. Związek z algorytmami to historia skomplikowanej przyjaźni, która jak każda relacja zmienia nas samych.

Co zyskaliśmy dzięki algorytmom?
W jakim stopniu wpływają one na nasz światopogląd? Kiedy technologia dyskryminuje, a kiedy wyzwala?
Czym przyciąga nas TikTok?

Odpowiadają:

**Jan Jęcz, Michał R. Wiśniewski, Ewa Drygańska,
Łukasz Lamża i Dominika Stowik**

Życie codzienne z algorytmami

JAN JĘCZ

Algorytmy to po prostu zestaw instrukcji krok po kroku, które należy wykonać w sposób dość mechaniczny, aby osiągnąć pożądany rezultat. Towarzyszą nam od zarania ludzkości – ale dziś oplatają całe nasze życie. Czy powinniśmy się tego bać?

GDY NA POCZĄTKU XXI W. ZACZĄŁEM ŻEGLOWAĆ PO INTERNECIE, wciąż jeszcze przypominał raczej archipelag niż świat wielkich platform-kontynentów. Dryfując na falach wyników wyszukiwarki Google, odwiedzałem atol gier LEGO i wyspy angielskiego futbolu. Nie interesowały mnie przyczyny, dla których pożądane przeze mnie strony unosiły się na powierzchni, inne zaś leżały zatopione w głębinach piątej czy piętnastej strony rezultatów. Najważniejsze było, że ktoś nawigował mnie do celu.

Na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI w. internet zaczął ulegać „platformizacji”, a ja znalazłem się w epicentrum ruchów tektonicznych. W nowych światach panowały nowe zasady. Zamiast dostarczać autorskie treści, platformy dystrybuowały wytwory kreatywności swoich użytkowników. Nowo powstała branża speców od mediów nazwanych społecznościowymi oferowała recepty na wiralność, gwarancje, że posty rozprzestrzeniać się będą po całym

internecie. Pozornie nowoczesne panacea w składzie miały jednak raczej chleb z pajęczyną. Logika platform pozostawała tajemnicą. Systemy rekomendujące filmy na YouTube znikąd wzbogacały polszczyznę o frazy pokroju „daj kamienia” czy „jestem hardcorem”. Po wielkiej emigracji ze swojskiej Naszej Klasy na facebookową obczyznę kwitnąć zaczęły kariery wyrosłe na zasięgach podarowanych przez niewidzialną rękę wolnego postingu, mechanizmy zarządzające widocznością postów. A wolne szczeliny platformowych interfejsów niczym chwasty porastały reklamy, niepokojąc dokładnością, z jaką odzwierciedlały potrzeby i zachcianki.

Choć wiele z tych spraw niepokoiło, chciałem być częścią szumnie zapowiadanej „rewolucji web 2.0”. Ujścia twórczych popędów i popularności szukałem, głównie śmieszkując. Tworzone i współtworzone przeze mnie facebookowe profile radziły sobie nieźle, żarty z pozytywizmu (*Pozytywistyczna vibracja*) oraz mariaże polskiego malarstwa z rodzimym rapem (*Sztuka Rymotwórcza*) okazały się nośnymi conceptami. Kierowany ciekawością i ambicją, chciałem poznać arkana wiralności, czarować zasięgi, zrozumieć ukrytą logikę portali społecznościowych. Zacząłem uczyć się nazywać siły, których machinacje czułem dotąd podświadomie: algorytmy, profilowanie, kapitalizm nadzoru.

To historia mało spektakularna. Długo rozważałem, czy nie zacząć hitchcockowsko, od dojmującej opowieści o jednej z ofiar algorytmicznej dyskryminacji czy katastrofie wywołanej podjętą przez automat decyzją. Koncentracja na

tych historiach może jednak tworzyć wrażenie, że bycie poddanym działaniu algorytmów to coś wyjątkowego, co przydarza się nielicznym. Chciałbym przeciwstawić się tej narracji. Nie trzeba dramatycznego olśnienia rodem z drogi do Damaszku czy filmów siostr Wachowskich, by zdać sobie sprawę, że algorytmy wpisały się w rytm naszego życia.

Od Babilonu do Deep Blue

ZANIM ZACZNIEMY ODCYFROWYWAĆ ALGORYTMY, WARTO JE NAJPIERW „ODCYfrowić”. Umieścić w szerszym planie, wykraczającym daleko poza powstanie internetu. „Algorytmy towarzyszą nam od zarania dziejów i istniały na długo przed tym, jak ukuto specjalne słowo do ich opisania – piszą we wstępie do książki *A History of Algorithms: From the Pebble to the Microchip* (Historia algorytmów. Od otoczaka do mikroczypa) jej autorzy. – Algorytmy to po prostu zestaw instrukcji krok po kroku, które należy wykonać w sposób dość mechaniczny, aby osiągnąć jakiś pożądaný rezultat. (...) Babilończycy stosowali je do rozstrzygania zagadnień prawnych, nauczycielom łaciny służyły do prawidłowego stosowania gramatyki, a we wszystkich kulturach wykorzystywano je do przewidywania przyszłości, podejmowania decyzji o leczeniu czy przygotowywania posiłków. Każdy z nas używa dziś algorytmów tego czy innego rodzaju, często nieświadomie, gdy postępuje zgodnie z przepisem, korzysta z wzorów do robienia na drutach lub obsługuje domowe gadżety”.

Przez tysiące lat role w rozwijaniu nauki nazywanej dziś algorytmiką odegrali najwięksi matematycy w historii – od Euklidesa po Eulera. Wydaje się jednak, że najważniejszym wydarzeniem było pojawienie się na scenie dramatu aktora, by użyć określenia Brunona Latoura, „nieludzkiego”, a mianowicie komputera. Powszechnie przyjmuje się, że wprowadził go tam w 1936 r. Alan Turing, choć pamiętać należy także o XIX-wiecznych prekursorach: Charlesie Babbage’u, autorze koncepcji maszyny różnicowej, oraz Adzie Lovelace, pionierce programowania.

Dla Turinga komputerem był... człowiek. Miał on obsługiwać maszynę służącą do wykonywania algorytmów. Matematyk dopuszczał jednak, że w przyszłości czynnik ludzki może okazać się zbędny, a maszyna będzie obsługiwała siebie sama. Jak piszą autorzy *A History of Algorithms*: „Maszyna Turinga jest (...) formalizacją intuicyjnej idei tego, co robimy podczas wykonywania algorytmu obliczeniowego”. Abstrakcyjny początkowo concept stał się kamieniem węgielnym dla rozwoju nie tylko algorytmiki, ale informatyki w ogóle. Wpływ angielskiego naukowca na współczesne algorytmy sięga jednak dużo głębiej. Jak wykazuje Paweł Łupkowski w pracy *Turing’s 1948 „Paper Chess Machine” Test as a Prototype of the Turing Test* („Papierowa maszyna szachowa” Turinga jako prototyp dla testu Turinga), eksperymenty Turinga z algorytmem do gry w szachy stanowiły wstęp do rozważań nad ideą sztucznej inteligencji i sformułowania słynnego testu Turinga. Polega on na rozmowie człowieka sędziego z maszyną. Jeśli ten pierwszy nie potrafi stwierdzić, czy ma do czynienia z istotą ludzką, maszyna przechodzi test. Sytuację gry w szachy z algorytmem uznać można za jego pierwowzór.

W 2012 r., z okazji 100. rocznicy urodzin Turinga, ze zrekonstruowaną wersją jego algorytmu noszącego nazwę „Turochamp” zmierzył się



Garri Kasparow. Nie był to pierwszy raz, gdy rosyjski arcymistrz toczył pojedynek z niehumanym przeciwnikiem. W 1997 r. stanął twarzą w ekran z superkomputerem Deep Blue. Przegrana „reprezentanta ludzkości” była wielkim wydarzeniem medialnym. Jak pisze Hannah Fry, autorka książki *Hello world. Jak być człowiekiem w epoce maszyn*, moment ten wyznaczył „początek epoki algorytmów”.

Cyfrowy moment dziejowy

O TYM, ŻE ŻYJEMY W TEJ EPOCE, NIE świadczy bynajmniej sama możliwość obcowania z coraz potężniejszymi algorytmami komputerowymi. Rozwój technologii idzie w parze z bezprecedensowymi zmianami społecznymi, które czynią nasze czasy wyjątkowymi.

Po pierwsze, wyjątkowa jest skala ingerencji algorytmów w codzienność. Jak pisze Fry: „Algorytmy, niewidzialne fragmenty kodu tworzące konstrukcję i mechanikę współczesnej ery maszyn (...), stanowią część naszej nowoczesnej infrastruktury na równi z mostami, budynkami i fabrykami” (tłum. S. Musielak). Zaprzęgnięcie maszyn do wykonywania złożonych zadań czyni liczne procesy sprawniejszymi, wydajniejszymi, dostępnejszymi, łatwiejszymi. Potężne algorytmy ułatwiają naukowcom dokonywanie naukowych odkryć, a melomanom amatorom – odkrywanie melodii w typie tych, które już słyszeli. Nawigują kontenerowce na Oceanie Indyjskim i konsumentów do najbliższej indyjskiej knajpy. Pomagają budować domy i profile ludzi na podstawie ich danych behawioralnych. Algorytmy, parafrazując pierwsze prawo technologii Kranzberga, nie są ani dobre, ani złe, nie są też neutralne – z pewnością jednak są wszędzie.

Po drugie, wyjątkowa jest intensywność i samodzielność ingerencji algorytmów w nasz świat. Dziś nie tylko wspierają w podejmowaniu decyzji, ale też same ich dokonują. „Mowa tu zwłaszcza o algorytmach, które obracają najbardziej chodliwym towarem naszych czasów, a mianowicie: danymi –



❑ Decydująca partia pojedynku szachowego Gariego Kasparowa z komputerem Deep Blue, cały mecz maszyna wygrała 3,5 do 2,5, Nowy Jork, 11 maja 1997 r. fot. Stan Honda / AFP / East News

pisze Hannah Fry. – O algorytmach, które za cichym przyzwoleniem decydentów śledzą nas w internecie i gromadzą o nas informacje, ingerują w naszą prywatność i nas profilują – a wszystko po to, żeby subtelnie oddziaływać na nasze zachowania”. Efekty w pełni algorytmicznych deliberacji widzimy np., gdy na Facebooku wyświetla się nam